

Robert Pawlik: Giambattista Vico o metaforze w ujęciu antropologicznym

Przenośnia nie pełni u Vica funkcji retorycznej, ani nie stanowi ozdobnika mowy, lecz jest aktem o charakterze antropologicznym, w którym stawką jest oswojenie grozy świata. Jowisz zatem okazuje się nie tylko pierwszym słowem i myślą gigantów, lecz także pierwszą metaforą. W ten sposób metafora stała się punktem wyjścia dla powstawania mitów, legend i opowieści – metaforyzowanie dało początek narracjom o bogach, boskich siłach i innych personifikacjach. Zanim bowiem wykształciła się zdolność abstrakcyjnego myślenia, tj. zanim pojawiły się „jasne i wyraźne” pojęcia, człowiek oswajał świat zgodnie z logiką poetycką – pisze Robert Pawlik w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Vico. W cyklu historii”.

Wczesnonowożytnemu rozwojowi nauk przyrodniczych przez długi czas nie towarzyszył analogiczny rozwój w dziedzinie nauk humanistycznych czy społecznych. W *Rozprawie o metodzie* Kartezjusz przyznał, że literatura, retoryka czy historia nie miały dla niego wartości epistemologicznej, toteż największe upodobanie żywił do „nauk matematycznych na skutek pewności i oczywistości ich racji” [1]. Przełom w tym względzie przyniosła dopiero praca Giambattisty Vico *Scienza Nuova*. W sto lat po Kartezjuszu, neapolitański filozof i nauczyciel retoryki sformułował zasady nowej nauki dotyczącej natury narodów, tj. mającej badać życie społeczne [2]. Praca ta dała istotny impuls do rozwoju zwłaszcza filologii i historii.

Możliwość stworzenia nowej nauki Vico upatrywał w tym, że wiedza prawdziwa przysługuje przede wszystkim twórcy w odniesieniu do jego własnych wytworów. Punkt archimedesowy *Scienza Nuova* stanowiła zasada: *verum et factum conventuntur*. Wynikało z niej, że w sposób pełny można poznać i zrozumieć to, co samemu powołało się do istnienia. Przedmioty zbiorowej twórczości człowieka, takie jak język, opowieści czy zwyczaje mogą stać się obiektem badań aspirujących do ścisłości i pewności. Badanie nazw, metafor, mitów umożliwia poznanie przeszłości języka, religii oraz instytucji polityczno-prawnych, a tym samym pozwala odtworzyć genezę społecznego życia ludzi.

W najslynniejszym fragmencie *Nauki nowej* włoski filozof nakreślił scenę pierwotną cywilizacji. W oparciu o wątki biblijne i lukrecjańskie przedstawił własną wersję jej genezy – moment, kiedy „bestioni”, prymitywne istoty, które zamieszkiwały ziemię, przeobraziły się w ludzi zdolnych do życia w ramach zorganizowanych społeczeństw. Według Vica, proces dźwignania się ze stanu dzikości rozpoczął się w 200 lat po opisanym w Biblii potopie, wraz z pierwszą burzą.

„...kiedy niebo nareszcie rozbłysło i zagrzmiało wśród straszliwych huków i błyskawic, które musiały nastąpić przy gwałtownym pierwszym wstrząsie powietrza. [...] Wówczas to nieliczni olbrzymi, bez wątpienia najsilniejsi z tych, którzy rozpierzchli się po gajach rosnących na szczytach gór, mając tam podobnie jak zwierzęta swoje kryjówki, przerażeni i osłupiali wobec nieznanego zjawiska, spojrzeli w górę i dostrzegli niebo” (§377).

Półzwierzęcych olbrzymów, prowadzących nomadyczny żywot w gęstwinach porastających szczyty gór, wyrwał z animalnej egzystencji nagły i potężny strach. Siłą, która skierowała ich na ścieżki cywilizacji był łoskot gromów, które przywiodły wzrok gigantów ku niebu, które ukazało się im jako żywe i cielesne jestestwo.

„Zawsze bowiem w podobnej sytuacji umysł ludzki *przypisuje zjawisku swoją własną naturę* [podkreślenie moje] [...]. Cała natura tych ludzi mieściła się w ich potężnej sile cielesnej, a gwałtowne i burzliwe namiętności umieli wrażyć tylko wyciem i pomrukami, toteż wyobrazili sobie niebo jako ogromne żywe ciało i dlatego nazwali je Jowiszem. Był to pierwszy bóg rodów zwanych «maiores» – który za pośrednictwem błyskawic i łoskotu gromów chciał do nich przemówić” (§377).

W stanie śmiertelnego przerażenia pierwotni ludzie przypisali niebu swoją własną naturę: wyobrazili sobie, że jest ono cielesną i gwałtowną istotą, która hukami i ogniem próbuje coś zakomunikować. W ten sposób pierwsza burza okazała się rodzajem teofanii, która zrodziła wyobrażenie bóstwa nieba – Jowisza. Według Vica, pierwszym tworem wyobraźni prymitywnych olbrzymów było wyobrażenie boga, a proces wychodzenia człowieka ze stanu dzikości rozpoczął się od powstania religii. W tym samym momencie powstał także język:

„Wraz z powstaniem boskiego symbolu Jowisza – tej pierwszej ze wszystkich myśli ludzkich świata pogańskiego – zaczął również tworzyć się język artykułowany dzięki onomatopei [...]. Owego Jowisza Latynowie zwali początkowo od huku grzmotów

«Ious», Grecy, od błysku pioruna «Zeus». Na Wschodzie od trzasku płonącego ognia nazwano go «Ur», skąd wywodzi się «Urim», potęga ognia” (§447).

Jowisz zatem to pierwsze słowo oraz pierwsza ludzka myśl, jaka narodziła się w umysłach „bestioni”. Należy dodać, że Vico nie utożsamiał języka ze znakami dźwiękowymi. Pierwotnie język nie był ani mową, ani systemem dźwięków, które wyłoniły się dopiero później. Od początku jednak istniał język gestów i wskazań, który Vico nazywa „językiem niemym” (por. §434-435).

Wreszcie, pierwsza burza dała początek życiu społecznemu. Łoskot gromów, odebrany jako wybuch Jowiszowego gniewu, miał wyrażać dezaprobatę wobec promiskuityzmu olbrzymów. Tym samym został ustanowiony pierwszy zakaz, z którym wiązał się wymóg powściągliwości. Od tej pory giganci kryli się z kobietami przed wzrokiem Jowisza w jaskiniach, co dało początek pierwszym rodzinom, instytucji małżeństwa, a w konsekwencji również osiadłemu trybowi życia (§505) [3]. W następnej kolejności z rodzin tych powstały państwa (§14).

Metafora

Wyobrażenie grzmiącego firmamentu jako rozgniewanego bóstwa powstało przez przypisanie burzy natury gigantów. Wprawdzie Vico nie użył tutaj słowa „przenośnia”, ale opisał mechanizm transpozycji na rozświetlone błyskawicami niebo cielesności i gwałtowności charakterystycznych dla „bestioni”. Można powiedzieć, że w ten sposób

giganci stworzyli Jowisza na swój obraz i podobieństwo. W stanie lęku, zareagowali w jedyny dostępny sobie sposób, podstawiając za to, co obce i groźne – samych siebie.

Pierwszy akt ludzkiego ducha polegał zatem na metaforyzowaniu – wychodzenie z paraliżującego strachu odbywało się dzięki śmiałym projekcjom siebie. Metaforyzując, człowiek „tworzy [...] z samego siebie cały świat” (§405). W efekcie, powstał obraz natury jako „wielkiego, żywego ciała, które odczuwa namiętności i odbiera wrażenia” (§377). Świat został zaludniony bóstwami, duchami, nimfami rzek, pól i drzew oraz innymi personifikacjami. Tworzenie ludzkiego świata poprzez przeniesienie tego, co znane na to, co obce Vico zilustrował licznymi przykładami:

„We wszystkich językach większość wyrażen dotyczących przedmiotów martwych stanowią przenośnie [podkreślenie moje] wzięte z określeń części ciała, zmysłów oraz namiętności ludzkich. „Głowa” oznacza wierzchołek lub początek, „czoło”, „plecy” [oznaczają] przód i tył, [...] mówimy o „zębie pługa, grabi, piły, grzebienia; [...] mówi się też „odnoga” rzeki, „ramię” wagi; „garść” znaczy małą ilość” (§405).

Zauważmy, że przenośnia nie pełni tutaj funkcji retorycznej, ani nie stanowi ozdobnika mowy, lecz jest aktem o charakterze antropologicznym, w którym stawką jest oswojenie grozy świata. Jowisz zatem okazuje się nie tylko pierwszym słowem i myślą gigantów, lecz także pierwszą metaforą. Vico dopowiada, że „każdą metaforę można uważać za krótką bajkę” (§404). W ten sposób metafora stała się punktem wyjścia dla powstawania mitów, legend i opowieści –

metaforyzowanie dało początek narracjom o bogach, boskich siłach i innych personifikacjach. Zanim bowiem wykształciła się zdolność abstrakcyjnego myślenia, tj. zanim pojawiły się „jasne i wyraźne” pojęcia, człowiek oswajał świat zgodnie z logiką poetycką. Umysł pojmował wszystko w sposób konkretny, tj. konstruując personifikacje powstające przez rzutowanie na naturalne przedmioty samych siebie. Krótko mówiąc, obdarzeni „cielesną wyobraźnią” pierwsi ludzie łagodzili swoje zalekniecie zastępując obce – tym, co znane, nadając nazwy i snując opowieści.

W oczach Vico, owe spektakularne akty kreacji czynią pierwszych ludzi prawdziwymi poetami. Podkreślmy, ich twórczość nie miała sensu estetycznego, lecz antropologiczny. Jej celem nie były bowiem wartości estetyczne (upiększanie świata), ale opanowanie dławiącego strachu przed światem.

Vico pamiętany jest dzisiaj jako prekursor nauk humanistycznych, zwłaszcza filologii i historii, których bujny rozwój przypadał na XIX-te stulecie. Warto podkreślić, że autor *Nauki nowej* jest również patronem ważnego nurtu w obrębie filozofii, który powstał w opozycji do tradycji kartezjańskiej. Tradycja ta wychodziła od człowieka rozumianego jako *res cogitans*. Ideałem tej filozofii był język czystych pojęć, tj. taki, który wolny jest od elementów figuratywnych. Vico patronuje refleksji antropologicznej, która w punkcie centralnym stawia człowieka w świecie: istotę ludzką naznaczoną lękiem, dla której mowa służy również do ekspresji uczuć. W tradycji antropologicznej język figuratywny oraz mity mają swój udział w przetrwaniu człowieka.

Jak zauważa Hans Blumenberg, dwudziestowieczny kontynuator wikiańskiej refleksji nad metaforą [4], pokartezjańskie losy filozofii dowiodły całkowitej płonności nadziei na uwolnienie języka filozoficznego od elementów figuratywnych. Nawet jeśli, jak twierdził sam Vico, z czasem w ludziach zanika wyobraźnia a rośnie siła abstrakcji, to metafor i mitu nigdy nie uda się wyeliminować. Nie są one bowiem czymś tymczasowym, co z czasem będzie można zastępować pojęciowością. Składniki pozapojęciowe języka okazały się elementem trwałym i niezastępowalnym, bo nadal pełnią one antropologiczną funkcję.

dr Robert Pawlik

Bibliografia:

D. Adams, *Metaphors for Mankind. The Development of Hans Blumenberg's Anthropological Metaphorology*, *Journal of the History of Ideas*, 52, no. 1 (1991): s.152–166.

H. Blumenberg, *Paradygmaty dla metaforologii*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa 2017.

Samuel Moyn, *Metaphorically Speaking: Hans Blumenberg, Giambattista Vico, and the Problem of Origins*, *Qui Parle* 12, no. 1 (2000), s. 55–76.

H. Usener, *Keraunos: przyczynek do historii pewnego wyobrażenia religijnego*, tłum. P. Napiwodzki, Załącznik Kulturoznawczy, Nr 7 (2020), s. 619-671.

G. Vico, *Nauka nowa*, tłum. J. Jakubowicz, Warszawa 1966.

J. Trabant, *Trasporto. La metafora come origine della conoscenza in Giambattista Vico*, CoSMo Comparative Studies in Modernism, 15 (2019), s. 7-21.

Przypisy:

[1] Kartezjusz, *Rozprawa o metodzie*, tłum. W. Wojciechowska, Warszawa 1970, s. 9.

[2] G. Vico, *Prinzipi di una scienza nuova d'intorno alla natura delle nazioni (1725/1744)*. [cytuje według *Nauka nowa*, tłum. J. Jakubowicz, PWN, Warszawa 1966].

[3] „Pod wpływem religii zrodzonej ze strachu przed piorunami żyjący w jaskiniach podgórskich olbrzymi powstrzymali swój zwierzęcy pęd do błąkania się po rozległej ziemskiej puszczy. Potem nauczyli się zupełnie innego trybu życia, spokojnego i w ukryciu, i stali się założycielami narodów i władcami pierwszych republik” (§504).

[4] H. Blumenberg, *Paradygmaty dla metaforologii*, tłum. Bogdan Baran, Warszawa 2017. Zob. również D. Adams, *Metaphors for Mankind. The Development of Hans Blumenberg's Anthropological Metaphorology*, *Journal of the History of Ideas*, 52, no. 1 (1991): s.152–166. Samuel Moyn, *Metaphorically Speaking: Hans Blumenberg, Giambattista Vico, and the Problem of Origins*, *Qui Parle* 12, no. 1 (2000), s. 55–76.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
